



Wielkanocne życzenia Metropolity gdańskiego

Umiłowani!



Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Drodzy Czytelnicy! Męka Chrystusa wiedzie do radości Zmartwychwstania. Dla ludzi wierzących stwierdzenie oczywiste. Czy zawsze? Codzienne zmagania o pracę, o zapewnienie bytu rodzinie... Życie, w którym brak czasu na życie nadzieją Poranka Wielkanocnego. Jego promienie przebijają się jednak do nas każdego dnia. Nawet przez największe mroki zwątpienia. 14-osobowa rodzina państwa Erlichów spędzi po raz pierwszy święta w „normalnym” domu. Ksiądz Zenon językiem migowym „powie” niesłyszącym, że Jezus żyje. Zostanie wyświęcony nowy biskup dla naszej diecezji. Abyśmy w codzienności – jak mówi św. Ignacy Antiocheński – szukali, dostrzegali i pragnęli Tego, który dla nas umarł i zmartwychwstał. ■

Wielkanocne Święta Zmartwychwstania Chrystusa pozostawały w centrum życia Kościoła od samego początku chrześcijaństwa. Łączą się one z orędziem zawartym w pytaniu skierowanym przez anioła do niewiast zatroskanych o Ciało Ukrzyżowanego: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych. Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał” (Łk 24, 5–6).

Treść tego orędzia zawiera w sobie wszystkie podstawowe chrześcijańskie prawdy: o Wcieleniu, o Odkupieniu, o Kościele, a w nim o Eucharystii i Kapłaństwie. Zmartwychwstały Pan pozostał z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Chrześcijaństwo jest więc życiem, które, objawiając swoją moc w Jezusie Chrystusie, nie tylko stworzyło wspólnotę wokół Chrystusa zmartwychwstałego, ale stało się podstawą nowej cywiliza-



**ABP TADEUSZ
GOCŁOWSKI**

metropolita gdański

cji, która ubogaciła całe narody, a która dziś podejmuje zmagania o zwycięstwo życia nad śmiercią, miłości nad nienawiścią, radości nad egzystencjalnym smutkiem. Wszyscy jednak wiemy, że tu nie chodzi tylko o jakiś kulturowy kształt cywilizacji inspirującej się chrześcijaństwem. Obecność wśród nas zmartwychwstałego Pana domaga się autentycznych z Nim więzi. To właśnie dlatego przeżywalimy po chrześcijańsku Wielki Post, oczyszczając nasze serca i zapraszając do nich Chrystusa w Komunii świętej. Niech więc panuje wśród nas radość, a śpiew ALLELUJA niech bę-

dzie zewnętrznym przejawem naszego zjednoczenia ze Zmartwychwstałym.

Wtegoroczne Święta Zmartwychwstania wpisuje się konsekracja nowego biskupa pomocniczego. W najbliższą sobotę, a więc w oktawie Świąt Zmartwychwstania, Nuncjusz Apostolski udzieli święceń biskupich księdzu biskupowi Ryszardowi Kasynie. Zapraszam na tę uroczystość cały Kościół gdański do bazyli Mariackiej na godz. 1100. Będzie to dla nas dar Chrystusa zmartwychwstałego.

Całemu Kościołowi gdańskiemu i wszystkim, którzy solidaryzują się z nami w świętowaniu triumfu Chrystusa, życzę radosnych i błogosławionych Świąt.

x. Tadeusz Gocłowski

† Tadeusz Gocłowski
Arcybiskup Metropolita Gdański
Wielkanoc A.D. 2005

NIE ZOBOJĘTNIELI



Te święta po raz pierwszy spędzają w normalnym domu. Bez przeciekającego dachu. I choć na świątecznym stole u państwa Erlichów nie ma wielkanocnego mazurka, koszyka wypełnionego po brzegi smakołykami czy świątecznych wędlin, jest radość. Radość z tego, że mają dach nad głową. Dla nich to naprawdę dużo. Jeszcze niedawno mieszkali w starej, 100-letniej chacie, w której przez dach można było wypatrzeć nie tylko gwiazdy. Teraz mogą mówić o wielkim szczęściu. Szczęściu, które zawdzięczają wielu osobom. Takim, którzy wcale nie pchają się pod flesze kamer czy na pierwsze strony gazet. Są wśród nich przedstawiciele firm, architekci, inżynierowie, prezesi, kapłani, wójtowie i zwykli, szarzy mieszkańcy Trójmiasta i okolic. **AU**

**Szczęście
czasami jest
zupełnie gdzie
indziej...**

Więcej na s. IV–V

Absolwenci szkół jezuickich Europy



MALGORZATA PRZYTARSKA

GDYNIA. Od 11 do 13 marca na terenie Gimnazjum i Liceum Jezuitów w Gdyni odbyło się spotkanie przedstawicieli Europejskiej Konfederacji Absolwentów Jezuickich Szkół. Ze strony polskiej organizatorem spotkania było Towarzystwo Przyjaciół Liceum Jezuitów w Gdyni. Na spotkanie przyjechali delegaci organizacji absolwenckich z Hiszpanii, Belgii, Niemiec, Portugalii, Francji, Litwy, Włoch i Wielkiej Brytanii. Obradom przewodniczył Hiszpan José Maria Cabezedo. Spotkanie ab-

solwenci rozpoczęli od złożenia kwiatów pod pomnikiem jezuitów, nauczycieli gimnazjum w Orłowie, pomordowanych w Piaśnicy podczas II wojny światowej. Po raz pierwszy w tego typu zjeździe wzięli udział młodzi absolwenci Ogólnokształcącego Liceum Jezuitów. Głównym tematem trzydniowych obrad było przygotowanie Europejskiego Kongresu Absolwentów Szkół Jezuickich, który odbędzie się latem w Lizbonie. Przewodnie hasło kongresu to „Razem w nowej Europie”.

Gdańska „Solidarność” w sieci

MARCOWA ZMIANA internetowej strony gdańskiej „Solidarności” www.solidarnosc.gda.pl/oswiata dobrze wpłynęła na poszerzenie informacji w dziale: oświata. Nauczyciele, ale i uczniowie z rodzicami, znajdują tu wiele waż-

nych informacji na temat awansu zawodowego, narkotyków w szkole, problemów nauczycieli emerytów. Ponadto przy okazji informacji o pielgrzymce na Jasną Górę przedstawiony został wykaz bazy noclegowej w Częstochowie.

Święto życia

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. 24 marca obchodziliśmy Narodowy Dzień Życia, który uchwałą Sejmu RP ma być zachętą do działań wspierających jego ochronę. Podobny charakter będzie miał obchodzony 4 kwietnia Dzień Świętości Życia. Jego ustanowienie jest odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego, aby budzić w sumieniach, rodzinach i Kościele wrażliwość

na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie. W związku z tym Polska Federacja Ruchów Obrony Życia zachęca do dziękowania za jego dar w chrześcijańskich domach naszej archidiecezji oraz do modlitwy za dar życia w naszych kościołach podczas Apelu Jasnogórskiego. Zapalona tego dnia świeca ma stać się symbolem życia.

Zaproszenie na szkolenia

CENTRUM ARRUPE W GDYNI. Wszystkich nauczycieli (szczególnie katechetów i wychowawców) zapraszamy na dwa kursy doskonalące, które odbędą się od 8 do 10 kwietnia w gmachu Gimnazjum i Liceum Jezuitów w Gdyni, ul. Tatrzańska 35.



Pierwszy, „W poszukiwaniu biblijnych miast i zaginionej Arki”, adresowany jest do katechetów, nauczycieli języka polskiego, historii i geografii. Prowadzący proponują uczestnikom swego rodzaju „przeniesienie się w czasie” – w ruinach biblijnych miast i w trakcie symulowanych wydarzeń sprzed 2000–3000 lat przeżyją sceny opisane w Starym i Nowym Testamencie. Celem kursu jest zainspirowanie nauczycieli do twórczego wykorzystania w zajęciach z uczniami wiedzy z dziedziny archeologii biblijnej i biblijnej geografii. Zajęcia poprowadzą: egiptolog, archeolog i bibliista. Drugie szkolenie „Współpraca z rodzicami”, to zajęcia warsztatowe adresowane głównie do wychowawców i pe-

dagogów pracujących w szkołach. Celem kursu będzie nauka skutecznej współpracy między domem a szkołą oraz budowanie wzajemnej komunikacji pomiędzy rodzicami i nauczycielami. Kurs to także nauka, jak w praktyczny sposób przeprowadzić do-

brą wywiadówkę, zebranie okolicznościowe, lekcję wychowawczą. Szkolenie prowadzone już było w wielu miastach w Polsce, na Ukrainie i Białorusi. Zajęcia poprowadzą doświadczeni wychowawcy szkolni.

Kursy trwają po 20 godz. W cenę kolejno 160 i 150 zł wliczone są materiały szkoleniowe, obiad i kolacja w sobotę, kawa i herbata w przerwach oraz zaświadczenie o ukończeniu kursu. Jest także możliwość zakwaterowania i pełnego wyżywienia (dodatkowo kolejno 60 i 70 zł). Zgłoszenia na kursy prosimy kierować do Centrum Arrupe, 81-313 Gdynia, ul. Tatrzańska 35, tel. 058-661-65-82, e-mail: centrum@arrupe.org. Informacje na stronie: www.arrupe.org.

Muzyczne rekolekcje

GDAŃSK CHEŁM. 19 marca w kościele św. Urszuli Ledóchowskiej odbył się koncert Bartka Jaskota (na zdjęciu), w ramach rekolekcji dla młodzieży szkół średnich. Bartek urodził się w Mielcu w 1976 r. Mając 17 lat, chwycił do ręki mikrofon i, jak mówi, od tego czasu pełen pokory wyruszył w świat. Muzyka jest

dla niego darem od samego Boga, którym należy się dzielić. 5-osobowy zespół dał już około dwustu koncertów. W czasie koncertu pt. „Z nadzieją na zmartwychwstanie” wykonane zostały również utwory tradycyjne: „Ludu mój, ludu”, „Krzyżu Chrystusa”, „Stała Matka Bolesciwa” czy „Dobranoc, Głowo święta”.



ARCHIWUM GN

Od którego momentu Mszy św. będziemy mieli biskupa?

Vademecum uroczystości święceń

Już za kilka dni, 2 kwietnia o godz. 11.00 w bazylice Mariackiej w Gdańsku, odbędą się święcenia nowego biskupa pomocniczego archidiecezji gdańskiej. Na jakie momenty liturgii należy zwrócić uwagę?

Właściwy moment święceń, inaczej sakry (łac. *sacer* – poświęcony) – w historii bazyliki już po raz piąty – nastąpi po liturgii słowa, czyli po Ewangelii. Przed Mszą św. Biskup Nominat zostanie ubrany we wszystkie szaty kapłańskie koloru białego i złotego. Pod ornat włoży dalmatykę; jest to strój diakona. Biskup posiada bowiem pełnię kapłaństwa Chrystusowego. Zanim więc przyjmie święcenia biskupie, musi przyjąć diakonat i prezbiterat.

Posługa biskupa wiąże się ze specjalnym posłannictwem nauczycielskim, kapłańskim i pasterskim. Dbą on o zachowanie prawdziwej wiary, wolnej od herezji, jest szafarzem wszystkich sakramentów. Troszczy się o przestrzeganie praw i norm prawa kanonicznego, a przypomnijmy, że Biskup Nominat jest z wykształcenia prawnikiem. Biskup to także zwornik jedności wspólnoty kościoła lokalnego, będącej w jedności z biskupem Rzymu. Pięknie wyraził tę myśl św. Ignacy Antiocheński: „Gdziekolwiek się pokaże biskup, niech tam będą wszyscy, tak jak gdziekolwiek jest Chrystus, tam też jest Kościół katolicki”. Według starożytnej tradycji, wraz z biskupem, głównym szafarzem święceń, powinno być jeszcze przynajmniej dwóch biskupów współszafarzy. Głównym szafarzem święceń będzie abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce, a współszafarzami abp Tadeusz Gocłowski oraz bp Piotr Libera, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski.

Wszystko gotowe

Publiczny „egzamin”

Po odczytanej Ewangelii wszyscy zaśpiewają hymn do Ducha Świętego. Następnie jeden z asystujących Nominatowi prezbiterów poprosi Nuncjusza o wyświęcenie ks. Ryszarda Kasyny na biskupa. Nuncjusz nakaze wtedy odczytanie aktu nominacji Stolicy Apostolskiej. „Nominacja to specjalny dokument zwany bullą” – mówi ks. prałat Edmund Skalski, ceremoniarz uroczystości. „Ioannes Paulus Episcopus Servus Servorum Dei dilecto Filio...”, co tłumaczymy: „Jan Paweł Biskup, Sługa Sług Bożych, umiłowanemu Synowi...” tu wymienione zostanie imię i nazwisko Biskupa Nominata. Po homilii nastąpi przyrzeczenie. Będzie to dziewięć pytań, które do Nominata skieruje w imieniu Kościoła abp Kowalczyk: Czy chcesz wiernie głosić Ewangelię..., czy chcesz zachować czysty skarb wiary..., być wiernym

Papieżowi..., być przystępnym i miłosiernym dla wszystkich potrzebujących..., szukać jako dobry pasterz zbłąkanych owiec... Odpowiedź będzie jedna: Chcę! Potem będzie Litania do Wszystkich Świętych, których Kościół wzywa w szczególnie ważnych chwilach.

Księga na głowie

Po litanii nastąpią najważniejsze obrzędy. W pełnym milczeniu Nuncjusz nałoży na głowę ks. Kasyny ręce; po nim pozostali biskupi. Jest to starożytny znak przekazania władzy i mocy od Ducha Świętego, o którym mówi już na początku III w. Hipolit, Ojciec Kościoła. Następnie abp Kowalczyk otworzy księgę Ewangelii i położy ją na głowie Nominata. Do końca modlitwy święceń będą ją trzymali nad głową dwaj diakoni. Włożenie rąk i modlitwa ordynacyjna stanowią istotne elementy święceń i po nich będziemy

mieli już nowego biskupa. Głowa wyświęconego Biskupa zostanie namaszczone olejem krzyżma świętego. Po namaszczeniu Biskup przyjmie księgę Ewangelii, pierścień, znak wierności, mitrę, przypominającą biskupowi o obowiązku dążenia do świętości, a wreszcie pastorał. Znak pasterza i przewodnika, prowadzącego swą trzodę do zbawienia. Na końcu zostanie przekazany biskupowi Ryszardowi pocałunek pokoju. Rozpocznie się część eucharystyczna Mszy św.

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ

Każdy biskup ma swój herb. Biskup Nominat w swoim zawołaniu: „W prawdzie i miłości” nawiązał do Drugiego Listu św. Jana (2 J 1,3).



Pośrodku herbu widnieje złoty krzyż, symbol wiary, miłości, męki i zmartwychwstania Chrystusa. Wiara wznosi nas do Boga na parze skrzydeł: białe symbolizuje Prawdę, czerwone Miłość. Sama prawda bez miłości mogłaby być okrutna i niemiłosierna. Miłość bez prawdy może być naiwna, będąca tylko wzruszeniem. W białym skrzydle siedem piór symbolizuje dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, bojaźń Bożą, umiejętność i pobożność. W skrzydle czerwonym siedem piór symbolizuje sakramenty święte, wraz z miłością Boga do człowieka. Herb podzielony jest kolorystycznie na dwa pola. Niebieskie symbolizuje nieskończoną perspektywę życia wiecznego w niebie. Białe jest symbolem światła, którym jest Chrystus wypełniający nasz świat doczesny. Otrzymujemy je zwłaszcza na modlitwie i Eucharystii.



Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ

Dom państwa Erlichów stoi dzięki pomocy i soli

Nie zoboje

Te święta po raz pierwszy spędzają w normalnym domu.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI

Bez przeciekającego dachu. Jeszcze w nie do końca wykończonym, ale własnym. Radości 14-osobowej rodziny spod Pucka nie byłoby, gdyby nie bezinteresowna pomoc wielu ludzi.

Choć na świątecznym stole u państwa Erlichów nie ma wielkonoconego mazurka, koszyka wypełnionego po brzegi smakołykami czy świątecznych wędlin, jest radość. Radość z tego, że jest dach nad głową. Dla nich to naprawdę dużo. Jeszcze niedawno mieszkali w starej 100-letniej chacie, w której przez dach można było wypatrzeć nie tylko gwiazdy. Teraz mogą mówić o wielkim szczęściu. Szczęściu, które zawdzięczają wielu osobom. Takim, które wcale nie pchają się przed obiektywy kamer czy na pierwsze strony gazet. Są wśród nich przedstawici



ciele firm, architekci, inżynierowie, prezesi, kapłani, wójtowie i zwykli mieszkańcy Trójmiasta i okolic. Gdybym miał wszystkich wymienić, nie starczyłoby miejsca. Głównym motorem budowy domu była niepozornie wyglądająca kobieta, pani Wiesława Stanisławska.

Odkrycie

„Wszystko zaczęło się kilka lat temu, gdy w grudniu przed świętami Bożego Narodzenia Jan Kawalec, pracownik Zakładu Komunalnego w Sopocie, wyruszył samochodem z żywnością, zebraną podczas akcji »Kilo«, w stronę Pucka, do miejscowości Smolno. Państwo Erlichowie byli jedną z wielu rodzin potrzebujących pomocy. Wszystkie adresy rodzin otrzymał z biura gdańskiej Caritas” – wspomina Wiesława Stanisławska. Gdy dotarł do tego domu, ukazał mu się obraz jak z powieści Dickensa. Wejście do domu, a raczej walącej się chałupy, przesłaniała stara kołdra, bo śnieg i mróz wdzierały się wszystkimi szparami. W

W tej chacie rodzina mieszkała wcześniej

nastoosobowa rodzina. **Przed nowym domem państwa Erlichów**

Pokój był zawilgocony. W takich warunkach nie powinny przebywać dzieci. Pracownicy społeczni zagrozili, że najmłodsze będą musiały trafić do domu dziecka. Czy to najlepszy pomysł? – zastanawiali się wówczas pani Wiesława i jej przyjaciele, którzy ją wspierali w zamiarze zbudowania dla nich prawdziwego domu. „Na początku były plany jedynie odremontowania dachu, ale później okazało się, że to niemożliwe ze względów architektonicznych” – dodaje pani Wiesia.

Łańcuch dobrych serc

„Zaczął się od pomysłu Jana Kawalca, by zwrócić się do firmy budującej domy drewniane. Ostatecznie za darmo wykonała konstrukcję. Potrzebne



darności wielu ludzi

ętnieli

było drzewo do budowy. Zgłosiło się wielu pracowników z firmy, w której pracuję, którzy zebrali część pieniędzy” – mówi Wiesława Stanisławska. Wcześniej jeden z architektów podjął się wsparcia technicznego, w inną część zaangażował się wójt gminy i tak coraz więcej ludzi dobrej woli włączało się w to dzieło.

Byli też i tacy, jak to w życiu bywa, którzy nie do końca wierzyli w dobry koniec tego przedsięwzięcia. Cała budowa trwała prawie cztery lata. Tegoroczne Święta Wielkanocne są pierwszymi, które rodzina obchodzić będzie, dzięki ludzkiej solidarności, w godnych warunkach.

Przedświąteczne porządki

Gdy chciałem sprawdzić, jak wyglądają przygotowania do świąt, zastanawiałem się, co zastanę. Przed wjazdem na podwórko moją uwagę zwróciło bocienie gniazdo. Jakby chciało wskazać na przytulne rodzinne gniazdo. Nowy dom, w którym mieszkają państwo Erlichowie, jest zasłonięty przez stary, w którym przyszło im żyć o wiele za długo. Zygmunt Erlich

Radosne, bo w końcu mają własny pokój



pokazał mi całe małe gospodarstwo, którego pilnuje ich przyjaciel na uwięzi.

W domu były najmłodsze pociechy. Najstarsze były jeszcze w szkołach. Trafiłem akurat na porę obiadową. Pani Aleksandra zawołała wszystkich do stołu. W miseczkach było miejsce jedynie na ziemniaki. Do tego maślanka lub mleko do wyboru. „Dzieciaki pomagają sobie nawzajem. Nie trzeba ich o to prosić” – mówi pani Aleksandra. Jedzenie zniknęło szybko. Nikt nie wolała o dokładkę, bo wiedzą, że jej nie będzie. „Dla wszystkich musi

Nareszcie mamy prawdziwy dom

wystarczyć. Na mięso nas nie stać. Bywały dni, że nie starczało nawet na chleb, a co dopiero mówić o czymś do chleba” – mówi pan Zygmunt. Gdy pracował w wędzarni ryb, było skromnie, ale niczego nie brakowało. Gdy zachorował, przeszedł na rentę i wtedy zaczęły się problemy. „Święta niewiele się różnią od pozostałych dni w roku. Nie wyobrażam sobie jednak, by nie pójść do kościoła. Zostałem tak wychowany przez rodziców i tak zostanie. Nasi trzej synowie są ministrantami” – z satysfakcją mówi pan Zygmunt.

W nowym domu nie brakuje świętych obrazów i znaków świadczących o tym, że pamiętają o Bogu. Mimo że żyją bardzo skromnie, nie skarżą się na los, choć pewnie mogliby. „Dziękujemy za to, że spotkaliśmy na naszej drodze ludzi, którzy nie przeszli obok nas obojętnie. Ze dzięki nim nasze dzieci uczą się w szkołach, nie chodzą po śmietnikach i nie rozrabiają. Chciałoby się może niekiedy trochę lepiej, ale... dziękujemy za to, co mamy” – powiedział tuż przed świętami pan Zygmunt.



MOIM ZDANIEM

WŁADYSŁAW ORNOWSKI

(Fundacja „Pan Wladek”)

Gdy poznałem panią Wiesię, która opowiedziała mi o tej rodzinie, nie mogłem pozostać obojętnym. Tym bardziej że czułem, iż możliwe jest wybudowanie tego domu. Na początku zacząłem przywozić jedzenie. W końcu kilkunastoosobowa rodzina ma ogromne potrzeby. Patrząc dzisiaj na efekt, który już udało się osiągnąć, można czuć ogromną satysfakcję. To także pokazuje, że inicjatywa społeczna – połączenie sił, czasami kilku czy kilkunastu osób – może być bardziej efektywna niż papierowe kalkulacje wielu urzędników. Gdyby doszło do odebrania dzieci i umieszczenia ich w domu dziecka, a taki był przecież pomysł, to koszty ich pobytu przewyższyłyby koszty, które pozwoliły na poprawę bytu państwa Erlichów. A poza tym, jaka byłaby to tragedia dla dzieci i całej rodziny. Zawsze, gdy widzę podobne sytuację, a często mam okazję w podobnych uczestniczyć, zastanawiam się, w jaki sposób są rozdzielane pieniądze z naszych podatków. Spoglądając na ludzką biedę i podobne inicjatywy o charakterze lokalnym, można odnieść wrażenie, że spora część środków, które powinny być przeznaczone na pomoc, jest marnotrawiona. Coraz więcej osób potrzebujących oznacza, że nie potrafimy wypracować porządnym, radzącym sobie z problemem biedy kompleksowych programów. Jednak mimo iż często urzędnicy są bezradni, my jako społeczeństwo nie powinniśmy być obojętni. CHCESZ POMÓC – ZADZWOŃ: 0 603 371 274

Niesłyszący też mogą usłyszeć Dobrą Nowinę

Pan Bóg na migi

Wejherowski ośrodek dla dzieci głuchych jest jednym z największych tego typu ośrodków w Polsce.

Jednym z głównych jego celów jest zbliżanie świata słyszących do niesłyszących. Działa tu duszpasterstwo głuchych, prowadzone przez ks. Zenona Pipkę.

Chociaż słyszący, to jest nasz

Ks. Zenon doskonale posługuje się językiem migowym, którego nauczył się, będąc jeszcze w seminarium, gdzie odbywał się kurs surdologopedyczny. „Przez dzieci i młodzież zostałem przyjęty od razu – mówi ks. Pipka – bo migałem. Stałem się jednym z nich. Początki jednak były trochę trudne, bo w szkole nieformalnie istniał zakaz posługiwania się językiem migowym. Należało mówić. Taki jest charakter szkoły. Musiałem migać, oczywiście za pozwoleniem, gdyż trudno jest opowiadać setce ludzi na Mszy św. o Bogu i nie migać. Pomocą służy tu technika, różnego



ARCHIWUM GN

rodzaju rzutniki i projektorzy. Moje zadanie i tak jest ułatwione, bo uczę starsze dzieci” – mówi z uśmiechem ks. Zenon.

Jak wytłumaczyć zmartwychwstanie językiem migowym?

blemy są także, kiedy mówimy im o zmartwychwstaniu. Jak wytłumaczyć zmartwychwstanie Jezusa i to, że my także kiedyś zmartwychwstaniami do życia wiecznego?”.

Jednak wiara czyni cuda i ci młodzi ludzie doskonale wyczuwają Boga w swoim sercu i życiu. Chętnie włączają się w liturgię. Co niedziela w parafii św. Leona jest o godz. 10.30 Msza św. dla głuchych. „Przed Mszą słucham spowiedzi, oczywiście w osobnym pomieszcze-

niu, gdzie nikt nas nie widzi i spokojnie można pomigać – mówi ks. Pipka. – Chociaż zdarzają się i takie sytuacje, że gdy siedzę w konfesjonale, podchodzi do mnie penitent i podaje karteczkę z napisem, że jest głuchy i tu są jego grzechy. Wtedy ja migam do niego: Chodź tu bratku, a on robi duże oczy, że ksiądz miga”.

Jeden świat słyszących i niesłyszących

Głosząc Dobrą Nowinę o Jezusie, pragnie się także obudzić i wyzwolić u niesłyszących język ducha. Nie da się bowiem tego osiągnąć tylko słowem. Niezbędny jest dobry przykład i pomoc ze strony słyszących, a także stała formacja duchowa prowadzona przez duszpasterstwo głuchych. Jego głównym celem jest pokonanie występującej u części osób niesłyszących bierności wobec wiary i braku odwagi w większe zaangażowanie się w życie Kościoła. Próby zintegrowania świata słyszących ze światem niesłyszących są dobrą prognozą na przyszłość i zwycięstwem języka miłości.

BARTŁOJEW MUŃSKI

Kto to jest Pan Bóg?

To pytanie do dzieci z klas O i I, które zadaje pomagająca w duszpasterstwie katecheta Teresa Zajko. „To prawdziwa orka na ugorze – dopowiada duszpasterz. – Kiedy mówimy np. o talerzu, możemy go pokazać, a mówiąc o Bogu? Pro-

Po trzykrotnym obejściu budzą się wszyscy...

„Bębłowanie” na cześć Pana

Świt. Ulice Jastarni przeszywa miarowe uderzenie w bęben. Znak, że Chrystus zmartwychwstał...

Początki „bębłowania” giną w mrokach tajemnicy. Najstarszy dokument pochodzi z 1840 r. Jest to spis inwentaryzacyjny sprzętu kościelnego, który odszukał zbieracz historii Antoni Konkel. Pod pozycją 15. zanotowano „Zwei Pauken” (dwa kotły). W wielu kościołach diecezji chełmińskiej istniały w przeszłości kapele wokalnie-instrumentalne. Wydany jednak w 1903 r. doku-

ment Ojca Świętego Piusa X zabraniał używania w kościele instrumentów hałaśliwych: talerzy, dzwonek, kotłów, no i oczywiście bębnów. Starzy mieszkańcy Jastarni pamiętają czasy, jak trzech mężczyzn „bębłowało” o świcie.

Teologia „bębłowania”

„Niestety, w naszych zbiorach nie mamy żadnego bębna, tylko kołatki” – mówi Mirosław Kuklik, dyrektor muzeum ziemi puckiej. Do idei „bębłowania” powrócono w 1994 r. Za pierwszy bęben służył wte-

dy blaszany kocioł od bieliżny owinięty w koc. „Pamiętam, kiedy szliśmy ulicami z synem Danielem, ruszały się w oknach postacie ludzi, przerażonych, co się dzieje... – opowiada Stefan Kohnke. – Wrażenie było niesamowite. Zwłaszcza dla tych, co zapomnieli o tym zwyczaju. Na dźwięk uderzeń Jadwiga Kohnke radowała się, zakrzykując: Brawo, dajcie śpiochom do wiwatul!”. Odrodzony zwyczaj trwa do dzisiaj. Nie pozostawi nikogo obojętnym wobec faktu Zmartwychwstania. Przypomni o Rezurekcji. Wiadomo, że kobiety przy-



JERZY KONKEL

„Bębłowanie” o piątej

szły do grobu o świcie... Nie ma więc lepszego czasu na... „bębłowanie”.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Chrystus zmartwychwstały objawia swe miłosierdzie

Tygodniowy odpust

Od Wielkanocy wszyscy wierni będą mieli możliwość ucałowania relikwii św. s. Faustyny, znajdujących się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku Wrzeszczu. Okazja ku temu będzie w każdy czwartek, kiedy to odprawiana jest nowenna do Bożego Miłosierdzia.

Oddawanie się Bożemu Miłosierdziu jest bardzo ważnym elementem naszej wiary. Wierni gdańskiej archidiecezji klękają przed obrazem Chrystusa Miłosierznego, który peregrynuje po parafiach. Warto jednak w tę szczególną niedzielę Miłosierdzia Bożego przybyć do gdańskiego sanktuarium, by świętować wspólnie z ojcami zmartwychwstańcami.

Ten sam Chrystus

„Powoli odkrywałem tę prawdę, że Chrystus zmartwychwstały to ten sam Chrystus, co Chrystus miłosierny – mówi ks. Stefan Duda, proboszcz kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. – Zmartwychwstały kojarzony jest z Triumfotorem, a przecież s.

Faustynie też objawił się Chrystus zmartwychwstały, z ranami po gwoździach, a przecież Miłosierny, taki, który przemienia cierpienie i śmierć w radość. Dlatego nowennę do Chrystusa Miłosierznego odprawiamy już od Wielkiego Piątku”.

Stąd też u księży zmartwychwstańców odpust parafialny trwa cały tydzień – do Niedzieli Zmartwychwstania do Niedzieli Miłosierdzia. Przez ten tydzień codzien-

nie o godz. 15.00 odprawiana będzie uroczysta Msza św. Każdego dnia koncelebrował ją będzie inny z zaproszonych dostojnych gości. Uroczystości rozpoczną i zakończą niedzielna Suma parafialna o godz. 12.00, którą odprawi abp Tadeusz Gocłowski. W święto Miłosierdzia Bożego przejdzie również procesja z obrazem Chrystusa Miłosierznego. To zdarza się tylko tego jednego dnia w roku.



Spotkanie I: spotkanie z aniołem zmartwychwstania

Droga Światła

Również od Wielkanocy, przez całe lato, w soboty o godz. 16.00 można uczestniczyć w nabożeństwie Drogi Światła, której stacje zbudowane są na tyłach sanktuarium. „To nowe nabożeństwo, ułożone na wzór Drogi Krzyżowej – mówi ks. Duda. – Ale tu spotykamy się z Chrystusem już zmartwychwstałym”. 16 stacji obrazuje spotkania zmartwychwstałego Jezusa z Marią Magdaleną, uczniami z Emaus, różne spotkania z Apostołami. Od początkowego rozczarowania przy pustym grobie stopniowo dojrzewamy aż do Zesłania Ducha Świętego. 40 dni postu przechodzi tu w 50 dni paschalnej radości. Warto w niej uczestniczyć. Może choć raz w uroczej scenerii gdańskich lasów.

MAGDALENA BOREK

PROGRAM PEREGRYNACJI

- 2–9 kwietnia par. św. Pawła Apostoła w Gdyni Pogórze
- 9–16 kwietnia par. św. Antoniego Padewskiego w Kosakowie
- 16–23 kwietnia par. Matki Boskiej Licheńskiej w Gdyni Babich Dołach
- 23–30 kwietnia par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pierwoszynie
- 30 kwietnia–7 maja par. św. Judy Tadeusza w Gdyni Pogórze
- 7–14 maja par. MB Nieustającej Pomocy w Gdyni
- 14–21 maja par. MB Królowej Polski w Gdyni
- 21–28 maja par. św. Antoniego w Gdyni
- 28 maja–4 czerwca par. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni
- 4–11 czerwca par. św. Stanisława Kostki w Gdyni
- 11–18 czerwca par. św. Maksymiliana Kolbego w Gdyni Witominie
- 18–25 czerwca par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gdyni Witominie
- 25 czerwca–2 lipca par. św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdyni Chwarznie
- 2–9 lipca par. św. Józefa S. Pelczara w Gdyni Wiczlinie

Rekolekcje dla małżeństw na Ujeścisku

Priscylla i Akwilla dla małżonków

Kurs to droga po wyznaczonych trasie, przebyta przez pojazd lub przez posłańca... – ale także „trasa, kierunek posuwania się statku, samolotu, wyznaczony między jego osią symetrii a określonym kierunkiem odniesienia”. Jedynym kierunkiem odniesienia w naszym posługiwaniu jest Osoba Jezusa Chrystusa. Tak zachęcają do wzięcia udziału w spotkaniach rekolekcyjnych członkowie Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji.

Na początku kwietnia w domu parafialnym św. o. Pio na Gdań-

skim Ujeścisku odbędą się rekolekcje dla małżeństw „Weekend małżeński”. „Do uczestnictwa zapraszamy zarówno małżonków z długim stażem, jak i tych którzy dopiero się pobrali, a także małżeństwa niesakramentalne” – mówi ks. Jacek Socha, współorganizator rekolekcji. Podczas weekendu będzie sporo dialogu małżeńskiego, modlitwy, żywej formy przekazu treści, świadectw. Rekolekcje poprowadzą dwa małżeństwa i kapłan. Organizatorzy zapewniają opiekę nad dziećmi w świetlicy parafialnej.

WEEKEND MAŁŻEŃSKI

Data: od 8 do 10 kwietnia

(początek – piątek godz. 19.00, zakończenie – niedziela ok. 15.00).

Miejsce – dom parafialny św. o. Pio, Gdańsk Ujeścisko, ul. Przemyska 21.

Zgłoszenia i wszelkie zapytania:

pod numerami telefonów

0-504 1888 457, 326 07 94.

Kurs odbędzie się w ramach pracy Gdańskiej Szkoły

Nowej Ewangelizacji



Trójmiasto włączyło się w akcję „Frondy”

Dziewczyny czekają 24 h...



ZDJEŃCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

„Jak można modlić się za takie kur....?”.
„Dla mnie takie kobiety są odrażające.
Jak słyszę o nich, to mi się niedobrze robi...”.

Także takie opinie można było usłyszeć podczas akcji „Frondy”, objętej patronatem przez „Gościa Niedzielnego”, pod nieco prowokacyjnym tytułem „Dziewczyny czekają 24 h na Twoją modlitwę”. W Trójmieście włączyli się do niej księża, harcerze i członkowie SNE.

W Trójmieście akcja polegała na rozwieszeniu w różnych miejscach kilkuset plakatów. W innych miejscach rozdawało także małe ulotki. Na czarnym tle pojawiła się wyglądająca nieco prowokacyjnie kobieta. Obok niej widniał napis: „Dziewczyny czekają...”. „Włączyliśmy się do tej akcji bardzo chętnie. To świetny pomysł. Takich osób, które mają z tym problem, jest bardzo dużo i chyba modlitwa może naprawdę działać o wiele więcej niż przepisy i ustawy” – mówi biorący udział w rozplakatowywaniu miasta Sebastian Michańczyk. W zasadzie do akcji włączyli się ludzie młodzi. Dlaczego? Najczęściej mówili, że nie wyobrażają sobie, by ich przyszła miłość, żona mogła tak żyć. „Ja jestem chrześcijaninem i w domu mnie uczono,

że nasze ciało jest świątynią i pewnych rzeczy z nim robić nie wolno” – mówił Tomasz Kędzierski, student i harcerz.

Byli też tacy, którzy to, co znalazło się na plakacie, trzeba było nieco wytłumaczyć. „O co tu chodzi?” – pytała stojąca dłuższą chwilę przy jednym z nich kobieta. „Dziewczyny czekają i co?” – zdziwienie. Choć napis był krótki i czytelny, nie każdy doczytał do końca, jakby zwracał jedynie uwagę na postać kobiety – czekającej. „Cieszę się, że udało się włączyć w ten pomysł. Niektórzy księża, księgarnia Edukacja, moi koledzy z roku, harcerze, młodzi ludzie, dla których ten problem nie jest obojętny” – mówił ks. Rafał. Kościół musi uczestniczyć w życiu społecznym, prostytutka jest problemem i nie można wobec niego przechodzić obojętnie. „Oczywiście nie trzeba tłumaczyć, że czyn jest zły, ale nie człowiek, choć jest grzeszny. Akurat te dziewczyny upadły, ale mogą powstać. Ostatnio usłyszałem na katechezie w szkole od pewnej osoby, że jej ciocia, która była prostytutką nawróciła się. Chwała Panu” – dodał ks. Rafał.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Harcerze i członkowie stowarzyszenia znaleźli czas na plakatowanie w przerwie zajęć na uczelni

Rozmowa
z asp. sztab.
Ewą Czajkowską
z Wydziału Prewencji
i Ruchu Drogowego KWP
w Gdańsku



ANDRZEJ URBAŃSKI: – *Jak dużym problemem na Pomorzu jest prostytucja?*

EWA CZAJKOWSKA: – Na terenie naszego województwa nie ma nagminności prostytucji ulicznej, która jest najbardziej widoczna i rozpoznawalna. Nie znaczy to, że procederu nie ma w ogóle. Problem jest oceniony tylko w przypadku zgłoszenia lub ustalenia sytuacji, w której zostały naruszone jakiegokolwiek przepisy prawa. Są to jednostkowe przypadki.

Jak prostytucja wpływa na rodziny?

– Nasze prawo rodzinne określa relacje między małżonkami. Niestety, nie inaczej jest z przestrzeganiem przysięgi małżeńskiej. Okazjonalne korzystanie z usług seksualnych wywołuje u takich osób mylne wyobrażenie o wzajemnych relacjach. Oczekują one od stałych partnerów zachowań, jakie „oferowały” im kobiety czy mężczyźni (przez krótki czas). Często prowadzi to do rozpadu rodziny.

Jak poważnym problemem na Pomorzu jest handel kobietami?

– Prostytucja jest wynikiem bardzo wielu czynników, często niezależnych od osób jej uprawiających. Prostytucja z wyboru jest niewielka. Wciąż przeważają osoby do tego procederu zmuszane. Handel ludźmi coraz bardziej się rozwija. Jeszcze do niedawna wiele kobiet z Polski wywożono. Obecnie coraz więcej kobiet jest przywożonych do naszego kraju zza wschodniej granicy. Najczęściej zatrudniane są w klubach nocnych i agencjach.

Co powinna wiedzieć młoda dziewczyna, by nie wpadła w ręce przestępców zajmujących się handlem i prostytucją?

– Każda osoba mająca zamiar podjęcia pracy za granicą (bez względu na płeć) powinna bardzo ostrożnie podchodzić do tych ofert. Istnieje możliwość sprawdzenia oferty pracy jeszcze w kraju. Nie wolno udostępniać paszportu osobom oferującym pracę lub przedstawiającym się jako pośrednik. Paszport jest własnością osoby, której go wydano. ■